Cena numeru 10 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA — KRAKÓW, DNIA 15 LUTEGO 1937 r. — Nr. 4

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

DROGI RATUNKU

Czasy coraz cięższe, pole zarobków coraz węższe i ludność coraz biedniejsza, a nasza aktywność zaradcza ogranicza się do artykułów w dziennikach i bezpłodnego biadania. A przecież frazesami nie poprawimy naszej doli i nie zaradzimy złemu. Potrzebny tu zbiorowy czyn i praktyczna działalność.

Drobne zaczątki, robione tu i ówdzie w tym kierunku, są zbyt luźne i nieskoordynowane, i nawet śmiała inicjatywa kupiectwa wielkopolskiego, pragnącego rozbudzić w całym państwie ideę spółdzielczości, nie jest należycie docenianą i popieraną.

Prawda, że jak dotąd, prawie wszystkie nasze zrzeszenia i spółdzielnie, czy to finansowe, czy konsumpcyjne lub komisowe, zaczynały swą egzystencję szumnie, lecz kończyły ją marnie, dzięki nieudolności, a częściej nieuczciwości „Zarządów“ oraz braku kontroli ze strony „Komisji rewizyjnych“ i odnośnych władz, których ingerencja przychodziła zwykle po niewczasie.

Ten brak kontroli wije się jak czarna, żałobna wstęga poprzez wszystkie dziedziny naszego życia publicznego. On jest jednym z głównych winowajców naszej obecnej niedoli, ułatwiał bowiem, ośmielał i zachęcał do wszelkiego rodzaju nadużyć, które wreszcie przybrały charakter epidemiczny.

Ta bezprzykładna, długoletnia i bezkarna działalność naraziła zrzeszonych na dotkliwe straty pieniężne — co gorsza — zniszczyła zaufanie mas do wszelkich wogóle zrzeszeń i poczynań społecznych i politycznych. Inne okoliczności spotęgowały ten nastrój, a wrogie nam elementy skwapliwie skorzystały z tego stanu rzeczy, aby nas w „czambuł“ potępić i wystawić nam „testimonium pauperitatis“.

Odżyły znów stare zarzuty tradycyjnej słowiańskiej nieprodukcyjności, gnuśności i niezdolności organizacyjnej. — Aby się przeciwstawić tej celowej, jawnej, a częściej krecie robocie, potrzebny jest zbiorowy wysiłek, czyli organizacja polskiego społeczeństwa. Nie jest ona możliwą bez odbudowy wzajemnego zaufania.

Sądzimy, że umiejętnie ułożone statuty zrzeszeń, przyczyniły by się do zdobycia z powrotem zaufania ludności dla idei spółdzielczości. **Chodzi tu przede wszystkim o zmianę paragrafu dotyczącego odpowiedzialności majątkowej.** W obecnych statutach wszyscy członkowie zrzeszeń odpowiadają mniej lub więcej **osobistym majątkiem za nieudolność lub niewłaściwość „Zarządów“** — należałoby zatym zmniejszyć tę odpowiedzialność członków w tym sensie, aby **członkowie odpowiadali tylko swymi udziałami — a sama spółka odpowiadała wobec osób 3-cich, jedynie własnym majątkiem, składającym się z udziałów, wpisowego, periodycznych opłat członkowskich oraz darowizn. Natomiast członkowie Zarządu Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej mogliby w pewnych wypadkach odpowiadać za straty osobistym majątkiem.**

W tym duchu sformułowany statut zachęciłby ludność do zapisywania się w poczet członków zrzeszeń i jednocześnie wpłyną by na staranniejszy dobór „Zarządów“.

W związku z kwestią zaufania nie sposób pominąć smutnego i faryzeuszowskiego objawu nieustannego poniżania i wywyższania jednej dzielnicy nad drugą. — Ulubionym konikiem, na którym się wciąż harcuje, jest oczywiście „Zabór z pod czapki Monomacha“, a tymczasem kto wie, czy tam właśnie nie pulsuje szerszy i zdrowy pogląd na życie, wyrażający się w idei samopomocy? Istnieje n. p. w Wilnie taka sobie **całkiem prywatna** „Chrz. Przychodnia Lecznicza“, gdzie w b. dogodnie obranej porze, bo od godziny 4—9 wieczór, **może każdy za skromną opłatą 4 zł. zasięgnąć porady u specjalisty, według własnego wyboru.** Przychodnia zaopatrzona jest nawet w aparat prześwietlający — toteż cieszyła się zawsze liczną klientelą. — **Jest również w Wilnie na głównej poczcie pewne urządzenie, które polega na tym, że w salach dla publiczności rozstawionych jest kilka stołów, przy których siedzą panie (zapewne zredukowane urzędniczki pocztowe), które za nie wielką opłatą ułatwiają i załatwiają publiczności wszelkie manipulacje pocztowe,** jak prawidłowe opakowanie paczek, nadawanie im przepisanej formy, prawidłowe adresowanie przekazów, pisanie podań itp. Mądre i dobroczynne to urządzenie przychodzi mi zawsze na myśl w Krakowie, gdy widzę, jak publiczność przychodzi i odchodzi od okienka pocztowego z pakietem lub ekspedycją niezałatwioną dla braku jakiejś drobnej formalności. Ma Wilno także „Kasę Pogrzebową“, założoną w styczniu 1931 r. przy Stow. Emerytów. Zapewne znalazłoby się tam więcej podobnych praktycznych prywatnych urządzeń, które świadczą o dążności do ułatwienia warunków bytu.

Jakżeby takie chrześcijańskie instytucje **przydały się w Krakowie zwłaszcza „Poradnia Adwokacka“**, gdzie zubożała ludność za opłatą paru złotych mogłaby znaleźć pomoc prawną, tak potrzebną wobec częstych zmian i nowelizacji ustaw i rozporządzeń! Prawnicy z pewnością nie ponieśliby przy tym materialnego uszczerbku, bo ilość klientów wynagrodziłaby mniejsze honoraria, a **pod względem społecznym praca ta byłaby dobrodziejstwem.** Obecnie wysokie honoraria adwokackie, znaczne opłaty sądowe i egzekucyjne, a także przewlekła procedura sądowa, odstraszają ludność od szukania wymiaru sprawiedliwości na drodze legalnej.

Znanym mi jest wypadek, że koszta prowadzenia sprawy od powództwa cyw. w kwocie 2385 zł. wyniosły około 800 zł. — w tym honorarium adwokata 634 zł., opłaty sądowe, egzekucyjne i inne około 150 zł. — Po utargowaniu opustu, honorarium wyniosło jeszcze 506 zł., pomimo, że powód uzyskał w 2-iej instancji prawo ubogich. I czyż może wobec podobnych warunków „mały człowiek“ dochodzić swych praw i wyłożyć z góry kilkaset złotych, aby odebrać swą należność ratami w ciągu kilkunastu lat, i to o ile dłużnik zechce raty płacić, bo egzekucja, to rzecz przerastająca siły i możność „małego człowieka“!

Ostatnia mowa P. Ministra Sprawiedliwości przebiegła jak prąd elektryczny po całym kraju i ożywiła zamarłe i zastygłe nadzieje ludności w lepsze jutro. Miejmy więc nadzieję, że nastąpi **usprawnienie, uproszczenie i potanienie** procedury sądowej i egzekucyjnej, a zmiany zaiste na naczelnych stanowiskach sądowych w Krakowie i w Wilnie **przywrócą zaufanie ludności do efektywnego wymiaru sprawiedliwości.**

Od twórcy współczesnego socjalizmu i komunizmu, Karola Marksa-Mardochai, do ambasadora sowieckiego w Hiszpanii, Mojżesza Rosenberga

Istota współczesnego komunizmu.

Dokończenie.

Z tego, co wyżej przedstawiłem, wynika niezbicie, że międzynarodowe żydostwo bez względu na ugrupowania i klasy uczyniło sobie z socjalizmu i komunizmu tarany do rozbijania nieżydowskich społeczeństw i ograbiania ich z prywatnej własności, a z proletarjatu robotniczego i jego przywódców obałamuconą i zdyscyplinowaną armię, która ma wywalczyć żydom upragnione od dawna panowanie nad światem. Słuszność miał zatem Jerzy Plater-Wilson, który w londyńskim czasopiśmie „Globe” z kwietnia 1919 wyraził się: *„Bolszewizm*

Siła obronna Polski zależy zarówno od ilości i bitności wojska, zapasów sprzętu wojennego i żywności, jako też od patriotyzmu, ofiarności, twórczej pracy i charakterów wszystkich obywateli.

jest wywłaszczeniem chrześcijańskich narodów świata do takiego stopnia, że nie pozostanie ani cząstka kapitału w rękach chrześcijańskich a to dlatego, aby żydzi mogli zagarnąć cały świat w swoje ręce i panować, gdzie tylko zapragną".

Głównym wykonawcą tego wszechświatowego planu jest rząd sowiecki, złożony — jak wyżej wykazano w przeważnej części z żydów, od których wpływów nawet Stalin nie może się wyzwolić. Akcją wywrotową na terenie innych państw, a więc i Polski, kieruje komisarz spraw zagranicznych Litwinow, recte Majer Wałach Finkelstein, żyd z Białegostoku, oraz Międzynarodówka Komunistyczna, zwana w skrócie Kominternem. Wprawdzie rząd sowiecki stale odrzeka się od współdziałania z Kominternem, w rzeczywistości jednak ma Komintera swoją siedzibę w Moskwie, w domu należącym do rządu sowieckiego, jest utrzymywany za pieniądze sowieckie, a w prezydium Kominternu zasiadają członkowie rządu, między innymi sam Stalin.

Program i taktykę roboty wywrotowej Sowietów omawia gruntowny znawca komunizmu Henryk Glass w swoich broszurach: „Obrona Polski przed bolszewizmem" i „Kulisy antyfaszystowskiego frontu Ludowego," w których opiera się na urzędowych dokumentach sowieckich. Według tych dokumentów Moskwa „jest ogniskiem światowej rewolucji", „program komunistycznej Międzynarodówki jest programem walki o światową dyktaturę proletariatu, programem walki o światowy komunizm, „*a rewolucja proletariacka oznacza wtargnięcie gwałtu w dziedzinę stosunków materialnych.*" (Program Kominternu). Do opanowania rządów w danym kraju może być użyty każdy środek, a więc kłamstwo, oszustwo, zbrodnia, bunt mas i rzeź warstw przodujących, bo *według Lenina „moralnym jest wszystko, co pomaga do zniszczenia dawnego społeczeństwa*".

O ile chodzi o taktykę Kominternu, to w ostatnich czasach uległa ona pewnej zmianie, wywołanej niepowodzeniem w dążności do wzniecenia rewolucji światowej. Wobec tego postanowiono łączyć się z ugrupowaniami radykalnymi i tworzyć formy przejściowe pod postacią frontów ludowych, co się niedawno stało we Francji. Ale tworząc fronty ludowe komuniści gotują się do przeprowadzenia światowej rewolucji i ustanowienia „dyktatury proletariatu w formie rządu sowietów". Równocześnie „chcąc skupić we froncie ludowym wszystkie antyfaszystowskie i demokratyczne organizacje komuniści wysuwają taki program walki, który odpowiada potrzebom i nastrojom najszerszych mas robotników, chłopów, pracującej inteligencji, rzemieślników, drobnych kupców. „(Nowy Przegląd, Nr 9/83, grudzień 1935).

Stwierdzić należy, że Komunistyczna Partia Polski (podobnie jak innych państw) jest całkowicie zależna od Kominternu i rządu sowieckiego. Zależność ta datuje się od roku 1919, a cechą tej zależności jest podporządkowanie się Kominternowi we wszystkich sprawach aż do prowadzenia akcji zbrojnej przeciwko własnemu narodowi i państwu. Słusznie też zaznacza Henryk Glass, że „*K.P.P. nie jest partią polską, jest ekspozyturą obcego wrogiego nam mocarstwa, jest partią zdrady i zbrodni*".

Taki oto w świetle badań naukowych jest stan prawdy dziejowej i taka jest istota współczesnego komunizmu.

Od pseudonaukowego twórcy socjalizmu i komunizmu, Karola Marksa-Mardochai, aż do ambasadora sowieckiego w Hiszpanii, Mojżesza Rosenberga, wije się ten sam czerwony powróz, mający wszystkie narody spętać, spodlić, wydziedziczyć i wytracić, aby na ich miejscu mogli wygodnie rozeprzeć się synowie Izraela i uprawiać bez żadnych przeszkód kult złotego cielca.

Kiedyż wszystka ludzkość, a z nią i nasz naród cały bez względu na stany i przekonania obudzi się z martwoty i magicznych zaklęć, oraz weźmie zupełny rozbrat ze zbolszewiczałą i zorganizowaną mafią podpalaczy świata. opętanych szałem nienawiści?

Wszystko zdaje się wskazywać, że dzień ten nie jest już daleki. Ostateczne jednak zwycięstwo zależy od powszechnego uświadomienia, usunięcia przyczyn społecznego wrzenia, siły charakterów, stanowczej woli do walki ze złem i zbiorowej odporności na chorobotwórcze zarazki żydowskiego komunizmu.

Feliks Przyjemski

Zbrodnie żydowskie, wołające o pomstę do nieba

Nr. 5. „Samoobrony Narodu" podaje wstrząsające statystyki komitetu do walki z kryzysem, istniejącego przy Lidze Narodów.

Oto w ciągu jednego roku **2,400.000 ludzi umarło z głodu i wycieńczenia, zaś 1.200.000 odebrało sobie życie z nędzy.**

W tym samym czasie spółki i związki handlowe oraz kartele rolniczo-przemysłowe, aby nie dopuścić do obniżki cen, **zniszczyły 2,500.000 kg. cukru, 568 wagonów zboża, 144,000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, 600.000 centnarów mięsa w konserwach zepsuło się, co w sumie daje 8,438.840,000 kg. artykułów spożywczych.** Pismo to oblicza, że:

„Środki żywności zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci, 2.344 kg. artykułów spożywczych. Obliczając według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980.02 kg. na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczyły na 3 lata".

Słusznie też zauważa „Samoobrona Narodu", że żydzi **„niszczą nadmiar produktów, aby narody chrześcijańskie ogładzać"**, zresztą zgodnie z postanowieniami Mędrców Syjonu.

Kraj syzyfowych prac

Starożytność przekazała nam legendę o Syzyfie. Syzyf, swawolny mieszkaniec naszego globu ziemskiego, deptał prawa bogów starożytnych i ludzkich władców. Po śmierci dostaje się do podziemi, zwanych Tartarem, co odpowiada w przybliżeniu naszym pojęciom o piekle. Tutaj surowe ale sprawiedliwe sądy bogów, których prawa tylekrotnie były deptane, bez żadnych oznak poprawy ze strony Syzyfa, skazały go na toczenie ogromnego głazu na górę. Jednak gdy dochodził do pewnej wysokości, głaz spadał w przepaść i praca bezustannie powtarzała się w nieskończoność bez rezultatu.

Od tej legendy utarło się powiedzenie „syzyfowa praca" na określenie licznie podejmowanych prac w pewnym określonym kierunku celem osiągnięcia jakichś trwałych rezultatów względnie, jak kto chce, owoców pracy. Polska w czasie swej półtorawiekowej niemal niewoli była takim krajem syzyfowych prac w stosunku do jej drapieżnych zaborców. Jedna z takich syzyfowych prac jaką była praca zaborców w stosunku do naszych rodaków to praca nad zgermanizowaniem czy zrusifikowaniem ich. To przedstawia nam z pełnym artyzmem w swej książce Stefan Żeromski pod tytułem „Syzyfowe prace".

Stefan Żeromski przedstawił nam syzyfowe prace naszych zaborców nad zasymilowaniem nas. Ja również mam zamiar przedstawić nie w książce, lecz w artykule, pracę syzyfową, nie naszych wrogów, lecz nas samych i to nie w stosunku do jakichś ludów przez nas ciemiężonych bo takich nie mieliśmy i nie mamy.

Najsmutniejszym jest jednak to, że jesteśmy syzyfami na naszej własnej ziemi i w stosunku do nas samych. Spyta ktoś, czemu tak jeszcze pokutujemy na wzór tego legendarnego Syzyfa. Czy mało było niewoli, czy jeszcze kielicha goryczy nie wypróżniliśmy do dna, względnie czem przebłagamy, o ile to jest możliwym, aby zakończyć już ten okres syzyfowych prac?

Nasze syzyfowe męki przejawiają się w życiu gospodarczym naszego państwa, a datują się od niepamiętnych czasów prawie, tak że przybrały charakter jakby fatalizmu, który zawisł nad naszym narodem i państwem z rozkazu siły wyższej. Fatalizm ten jednak po dokładniejszym rozpatrzeniu sprawy nie zesłała nam jakaś siła wyższa. **My jesteśmy sami, my naród polski, tą siłą, od której zależy czy będziemy znosić okropne męki Syzyfa, na całą wieczność obliczone, czy też przerwiemy to pokutnicze prawie życie, a rozpoczniemy żyć naszym życiem twórczym, dającym trwałe owoce pracy.** Jak lekarz, który ma uleczyć organizm ludzki, najpierw opuka. nim coś zada tak i my najpierw musimy zbadać naszą gospodarkę, aby dać skuteczną receptę.

Gdy badamy najrozmaitsze gałęzie naszego gospodarstwa, zobaczymy wszędzie mniejsze czy większe niedomagania, o których przynoszą wiadomości dzienniki, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki czy roczniki statystyczne. Zdawałoby się, że jesteśmy bezradni, że ster naszego życia gospodarczego coraz bardziej wysuwa się nam z rąk, a my nawet o pomoc nie zdołamy krzyknąć, bo już bystre nurty życia poniosły nas na dno. A w miejsce nas kto wstępuje? (Obcy żyd, Niemiec, Francuz, czy inny, rzadko jakiś Polak. Dokąd tego będzie? Czy aż ostatnia placówka polska upadnie? Czy na rozszalałym oceanie znajdzie się choć jedna deska ratunku? Potężne wulkany naszych sąsiadów dymią, ryczą, coraz bardziej wstrząsają naszym życiem, mało, naszym krajem, a lawa ognista coraz bardziej i prędzej nas zalewa sycząc: made in Deutschland, made in England itp. A my co na to, my coraz bardziej twardniejemy, aż wreszcie skamieniejemy i nic nas już nie wzrusza.

Taki smutny los czeka nas, gdy dalej będziemy syzyfieć. Lecz jak tu zaradzić temu, gdzie iść o pomoc? Sąsiedzi z pewnością z nas na rożnach wypiekliby sobie pieczeń i na ten moment tylko czekają. Pomocy nam nie potrzeba, sami damy radę, tylko trzeba wglądnąć w tajniki życia gospodarczego. Przypatrzmy się, jak powstały potężne zakłady przemysłowe, które wstrząsają całym światem. Weźmy sobie przykład tylko z naszego zachodniego sąsiada, Niemiec i potężne zakłady ciężkiego przemysłu Kruppa. Spytamy się skąd się wzięły one, czy z deszczem spadły? Nie, one powstały dzięki pracy rąk ludzkich, a zapoczątkował je ubogi jak na nasze czasy kowal wiejski. Przypuszczam, że wogóle nie marzył aby stał się fundatorem tak potężnej gałęzi przemysłu. W czym jednak leży jego wielkość? Przecież i my mieliśmy i mamy takich kowali, a czemuż żaden nie dorównał temu Niemcowi. Wielkość tego Kruppa leży w tym, że zastosował „pas transmisyjny Forda" do swego pokolenia, to znaczy że swe dzieci pozostawił w swym zawodzie ucząc je równocześnie ślusarstwa. Ten „pas transmisyjny Forda", puszczony rękoma tego wiejskiego kowala, biegnie do dziś dnia, a to, na co dzisiaj patrzymy, to praca paru pokoleń.

Już na tym przykładzie jaskrawo wychodzi, co daje systematyczna praca, połączona z oszczędnością i postępem techniki i obliczona na pokolenia. A u nas co? My nie zastosowaliśmy u siebie tego wynalazku wiejskiego kowala, u nas rzemiosło czy handel obliczone jest tylko na jedno, wyjątkowo dwa pokolenia. I znowu ktoś tego samego się podejmie i po to tylko, by znowu on albo jego następca toczył kamień w górę i z połowy drogi puścił w przepaść, a nie ma takiego, by wytoczył go na szczyt rozwoju danej gałęzi przemysłu czy handlu. I to właśnie jest syzyfowa praca całych naszych pokoleń, która nie tylko nie buduje, ale niszczy, a cały ten obraz naszego życia gospodarczego po-

Zapisz się na członka Ch. F. G.!

równać można do drgawek przedśmiertnych.

Mieliśmy możność zaobserwowania dwóch rodzajów pracy syzyfowej, jednej zaborców, z której możemy być dumni, gdyż chybiła zupełnie, a tylko wzmocniła ducha i skonsolidowała całe polskie społeczeństwo, czego rezultatem było odzyskanie niepodległości.

Drugi rodzaj syzyfowej pracy, uprawianej przez nas samych i w naszym państwie, w stosunkach naszego życia gospodarczego, jest bardzo szkodliwy, nad którą mało jest ubolewać, ale należy obmyśleć jak najprędzej środki zaradcze i wziąć się do czynu, gdyż dalsze utrzymanie status quo grozi nam katastrofą.

Katastrofa z tego powodu grozi nie tylko w życiu gospodarczym, ale kulturalnym, a nawet i politycznym naszego kraju. Trzeba więc i u nas naśladować pionierów przemysłu i handlu, należy to uczynić jak najprędzej, puszczając pas transmisyjny Forda w ruch w stosunku do naszego pokolenia.

Trzeba zerwać z przesądem, że rzemiosło czy handel to ma być u nas dla niedołęgów bo tak trzeba powiedzieć, bo to jest faktem, gdyż ojciec posiadający jakiś warsztat czy handel i paru synów, wszystkich kształci na urzędników. W swym zawodzie nie pozostawia nikogo, albo niedołęgę, który nie daje sobie rady w szkole, a tym bardziej w wolnych zawodach, gdzie utrzymanie przy życiu danego warsztatu pracy wymaga wybitnych zdolności indywidualnych. Więc nie dziwnego, że syzyfowa praca święci u nas triumfy. Właściciel jakiegoś warsztatu pracy zamiast zachęcić swe dzieci do pracy w swym zawodzie i cieszyć się, że chcą pracować, to zazwyczaj słyszą te dzieci od ojców taką zachętę: największemu mojemu wrogowi nie życzyłbym tego kawałka chleba.

Królikiewicz.

Brawo! Młodzieży akademicka!

W ostatnich dniach ub. m. polska (młodzież akademicka odniosła znowu dwa poważne sukcesy w walce o spolszczenie nauki.

Oto na nadzwyczajnym walnym zebraniu Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa w Krakowie uchwalono paragraf aryjski w stowarzyszeniu. Uchwała ta zapadła jednomyślnością młodzieży polskiej bez względu na przekonania polityczne.

Jest to ostatnia organizacja akademicka w Krakowie, która jeszcze nie miała paragrafu aryjskiego.

Na walnym zebranu Związku Asystentów we Lwowe wprowadzono także paragraf aryjski, przy czym kilkunastu asystentów żydów skreślono natychmiast z listy członków.

Powoli **odżydzimy całą Polskę!**

Głos z za oceanu

Abonent i szczery przyjaciel naszego pisma, p. M. Świeżewicz, zamieszkały w Paterson, w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., nadesłał nam kilka listów, w których zdumiewa się i oburza, że Polacy karmią swymi pieniądzmi kilka milionów żydów w czasie, gdy szaleje bezrobocie i zagląda nędza do polskich chat. **Zaleca tedy nam solidarność, oraz bezwzględne popieranie swoich,** jako jedyny środek, prowadzący do zmniejszenia bezrobocia.

Radzi dalej zakładać i popierać szkolnictwo zawodowe, oraz odpowiednie kursa techniczno-rzemieślnicze na wzór amerykańskich. Przy tych szkołach i kursach powinny istnieć bursy. Zachęca nadto p. Ś. nasze mieszczaństwo do organizowania się nie tylko we własnym interesie, ale i w **imię obrony kraju, „bo gdy żydzi się po miastach zmobilizują, to będzie bardzo niebezpiecznie i dla wojska polskiego“.** „Żydom dowierzać nie można“, gdyż w czasie wojny łatwo przechylą się na stronę Rosji lub Niemiec.

Narzeka na polską bierność i bezmyślność, na zażydzanie naszych urzędów, na zbytnią tolerancję w stosunku do Niemców, którzy w Polsce podnoszą coraz butniej głowy, podczas gdy nasi rodacy są w Niemczech prześladowani.

Na koniec doradza, aby w każdym mieście tworzyć oddziały Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego i dążyć do zespolenia wszystkich Polaków w walce o lepsze jutro.

„W Polsce by ludzie lepiej się mieli, gdyby zrozumieli, co to jest solidaryzm“.

Założenie przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepisów prawnych

(Streszczenie broszury S. Kowalskiego pod powyższym tytułem).

Ciąg dalszy.

Firma spółki jawnej może zawierać nazwiska wszystkich spólników lub też nazwisko i przynajmniej pierwszą literę imienia jednego lub kilku spólników, oraz dodatek, wskazujący na spółkę. Oprócz obowiązkowych części składowych brzmienia firmy mogą być dodatki, mające na celu bliższe oznaczenie osoby kupca, np. „ojciec“, „syn“, co do przedsiębiorstw mogą być bliższe określenia jak „sprzedaż wyrobów galanteryjnych“ i t. p. Również w firmie może być podana miejscowość, w której się znajduje siedziba przedsiębiorstwa. Dodatki, które nie odpowiadają prawdzie, są niedopuszczalne, gdyż wprowadzają w błąd. Jeżeli przedsiębiorstwo handlowe posiada oddziały, wtedy każdy oddział musi mieć swoją firmę. Firma oddziału winna wtedy brzmieć tak samo, jak firma zakładu głównego z dodatkiem, wskazującym związek z zakładem głównym. **Firma powinna być używana w dosłownym brzmieniu, jakie jest wpisane do rejestru handlowego.** W wypadku bezprawnego używania firmy, pokrzywdzony może żądać zaniechania dalszego jej używania. Zdarza się to wtedy, gdy jedna firma nie odróżnia się dostatecznie od drugiej, gdy używa się nazwy firmy niezarejestrowanej, oraz gdy używa się tej nazwy w brzmieniu niezgodnym z rejestracją. Nazwy przedsiębiorstw, prowadzonych przez kupca nierejestrowanego, ustala się w ten sposób, aby nie wprowadzać w błąd odbiorców co do tożsamości z innym przedsiębiorstwem konkurencyjnym.

4. Przed uruchomieniem przedsiębiorstwa należy wykupić świadectwo przemysłowe. Jedną formą pobierania podatku przemysłowego jest właśnie świadectwo przemysłowe, drugą podatek od obrotu. Dla niektórych drobnych przedsiębiorstw ustawa czyni wyjątek, gdyż opłacają one tylko podatek przemysłowy w formie świadectwa przemysłowego. Należą tu: a) przedsiębiorstwa handlu wędrownego (okrężnego), b) przedsiębiorstwa handlu jarmarcznego, c) pomocnicy podróżujący (komiwojażerowie). **Do wykupienia świadectwa przemysłowego obowiązane są wszystkie przedsiębiorstwa handlowe dla każdego przez siebie prowadzonego oddzielnego zakładu handlowego.** Gdy przedsiębiorstwo prowadzi oprócz zakładu przemysłowego także zakład handlowy dla sprzedaży wyrobów własnej produkcji, to zakład taki jest uważany za zakład handlowy oddzielny i wymaga wykupienia osobnego świadectwa przemysłowego. Jeżeli zaś przedsiębiorstwo handlowe posiada oddzielne składy, to **na takie składy należy postarać się karty rejestracyjne.** W handlu wędrownym (okrężnym) przedsiębiorstwa, trudniące się handlem obnośnym i obwoźnym, powinny wykupić świadectwo przemysłowe. W handlu jarmarcznym za przedsiębiorstwo, wymagające wykupienia świadectwa przemysłowego, uważana jest taka sprzedaż na jarmarkach, która trwa dłużej, niż przez 3 dni.

Świadectwa przemysłowe nabywa się corocznie przed początkiem roku podatkowego, t. j. w listopadzie i grudniu. Cenę świadectwa przemysłowego uiszcza się za cały rok z góry. Gdy przedsiębiorstwo rozpoczyna swą działalność przed 1 lipca, obowiązane jest do wykupienia całego świadectwa przemysłowego, o ile zaś po 1 lipca — wykupuje tylko półroczne świadectwo przemysłowe za połowę ceny taryfowej. **Ważność świadectwa upływa zawsze z końcem roku podatkowego (kalendarzowego).** Przedsiębiorstwa handlowe sezonowe w miejscowościach leczniczych i klimatycznych mogą nabywać półroczne świadectwa przemysłowe nawet przed 1 lipca, lecz ważność tych świadectw upływa w sześć miesięcy po ich wydaniu. Świadectwa przemysłowe nabywa się w urzędzie skarbowym tego okręgu, w którym znajduje się siedziba przedsiębiorstwa. Celem nabycia świadectwa przemysłowego wypełnia się deklarację i składa się ją w urzędzie skarbowym. W razie zagubienia świadectwa przemysłowego urząd skarbowy wydaje po zawiadomieniu duplikat. **Świadectwo przemysłowe powinno stale być umieszczone w zakładzie, na widocznym miejscu (oprawia się je w ramki i wywiesza w sklepie).** Cena świadectwa przemysłowego jest zależna od: 1) miejscowości, w której znajduje się przedsiębiorstwo, 2) od wielkości przedsiębiorstwa.

Cały teren państwa jest podzielony dla ustalenia ceny świadectw przemysłowych na 4 klasy. Dla Warszawy są ustalone odrębne ceny świadectw przemysłowych. Pod względem wielkości przedsiębiorstwa handlowe zostały podzielone na 5 kategoryj. Zaliczenie do jednej z tych kategoryj jest zależne od rodzaju handlu (hurt, detal, drobna sprzedaż), od przedmiotu handlu, oraz od ilości zatrudnionych pracowników. Handel hurtowny jest to zbyt wszelkiego rodzaju towarów w większych ilościach głównie kupcom i przemysłowcom. Handel detaliczny jest to sprzedaż wszelkiego rodzaju towarów w mniejszych ilościach kupcom i konsumentom, zaś drobna sprzedaż jest to sprzedaż towarów wyłącznie spożywcom.

C. d. n. **S. Pawłowska.**

Problem gospodarczy nie jest problemem finansów, lecz zagadnieniem wyzyskania siły roboczej i bogactw ziemi.

Adolf Hitler.

(Z mowy wygłoszonej 30.I. 1937. r. na posiedzeniu Reichstagu).

Polska i partyjnictwo

Znakomity nasz filozof Bronisław Trentowski w swoim skromnym, jeśli chodzi o rozmiary, ale przebogatym w treść dziele p. t. „Przed burzą“ orzekł, że „stronnictwa to nieunoszenie srogie nieszczęście nasze. Ważą tyle, a może więcej, co Moskwa, Prusy i Austria, około zagłady Polski pracujące. One zabijają Ojczyznę tak wewnątrz jak wrogi z zewnątrz. Miasto poprzeć rzeczy, które znacznie a widomie do ziemi lecą, pchną je do tym rychlejszego upadku. O, przeklęta miłości własna! kiedyż opamiętasz się kiedy upokorzysz się przed Miłością Narodu?... Sekciarze! Wróćcie do Cnoty, albowiem zła wasza! Przestańcie brać na się rogów przeciwko sobie nawzajem i rozdziczać naród waszymi bójkami!“

O ile już wówczas, przed osiemdziesięciu laty miało miejsce takie wielkie rozdarcie partyjne, że zmuszało do wypowiedzenia tak bolesnych słów — to jakimiż strasznymi słowy przemówić musieliby do nas z zaświatów nasi geniusze narodów, na widok dzisiejszego, rozszalałego partyjnictwa, które kontynuuje walki wszystkich z wszystkimi (wg. recepty międzynarodówek). Partie te szczerzą na siebie nawzajem swoje kły, nie mogąc zdobyć się w swojej nienawiści i zapamiętałości (pierwiastki zaszczepione przez żydostwo na zbiorowy zgodny, harmonijny czyn).

Jest jasnym dla każdego bacznego obserwatora, któremu przyświeca nauka, zawarta w słowach Chrystusa Pana, że **każde królestwo rozdzielone samo przeciwko sobie pusto-**

Rozpowszechniajcie „Samodzielność“!

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

szeje, a dom na dom opada" (Łuk. 11. 17), że o ile w czas nie przyjdzie opamiętanie, jeśli pokłócony i poróżniony (przez żydostwo) naród nie poda sobie przyjaznej dłoni do zgody i nie zrozumie swoich win — to nastąpi niebawem katastrofa.

Czas zatym, by ocknąć się z duchowego marazmu, w jaki nas powaliła i wtrąciła waśń partyjna, czas wielki, by podjąć akcję konsolidacji sił społecznych, która miała by jako główny cel zcalenie wszystkich zdrowo myślących i czujących Polaków — dla skutecznego położenia tamy rozkładowej robocie wrodzonych siewców niezgody (żydów), którzy by chcieli rychło zobaczyć naród cały podzielony na wrogie sobie, dyszące wzajemną nienawiścią, obozy i oboziki, aby zdobyć nad tą zacietrzewioną gromadą władzę i rządzić nią wg. zasad machiawelskich: dziel i rządź!

Tak jak przed laty, tak i dziś nie brak na szczęście jasnych duchów i zbożnych poczynań nawołujących do ogólnego pojednania w imię dobra Ojczyzny. W nieustannym pochodzie naprzód, w ciągłym rozwoju ducha oraz praw jego, jak i w ewolucji również materialnego bytu — Polska kroczyć winna, zgodnie ze swoim przeznaczeniem, na czele narodów słowiańskich. **A. Szott.**

„Kalwaryjskie" wino Dawida Wróbleskiego

Klasztor w Kalwarii Zebrzydowskiej otrzymał od jednego z rodaków w Ameryce informacje, poparte ogłoszeniem, wyciętym z gazety, że w Brooklynie istnieje fabryka żyda Dawida Wróblewskiego, wyrabiającego od 28 lat „słynne wino kalwaryjskie".

Żyd ten ogłosił w prasie polskiej w Ameryce, że otrzymał od przeora w Kalwarii zezwolenie na używanie nazwy „kalwaryjskie wino lecznicze", za co miał złożyć większą sumę, jako ofiarę. Według ogłoszeń wino to „ma dać pomoc tam, gdzie wszystko inne zawiodło". Ma być to środek przeciwko wszystkim chorobom.

Obecnie ogłasza on swe wino na falach eteru. Posunął się nawet do tej bezczelności, że nadużywa do anonsowania tego towaru imienia N. M. P. Kalwaryjskiej. Urządza w radio słuchowiska, jak pochód pątników. Idzie procesja ze śpiewami, biją dzwony, słychać jęki dziadów, żebrzących litości; w ten sposób stara się rozczulić rodaków i sprzedać jak najwięcej wina. Sprzedaje on kilka tysięcy flaszek dziennie.

Od kilku miesięcy wydaje powieść, którą powtarza codziennie jako ciąg dalszy. Bohaterką tej powieści jest jakaś zakonnica, przy czym powieść jest napisana na tle erotycznym.

Oburza to naszych emigrantów, gdyż z jednej strony żyd naigrawa się z naszego duchowieństwa, z drugiej zaś powołuje się na miejsce odpustowe, aby robić interes na naiwnych chorych „rodakach".

Jak nas informuje ks. przełożony klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej, żaden z przełożonych nie mógł dać żydowi Wróblewskiemu takiego zezwolenia.

Może zająłby się tą sprawą konsulat polski w Nowym Jorku i wyświetlił ją w prasie polskiej w Ameryce.

Kronika Krakowa

Zebranie ogólne Sekcji Młodych Ch. F. G. z referatem kol. H. Iwanówny p. t. Polska na drodze pokoju i miłości d. 22 bm. godz. 19.

Zebranie członków i sympatyków ChFG dnia 23 lutego o godz. 19-ej.

Zebranie Zarządu ChFG dnia 16 lutego o godz. 19-ej.

Nowy statut ChFG został już przez władze administracyjne zatwierdzony.

Z życia drużyny przemysłowo-handlowej ChFG. Dnia 16 ub. m. odbyło się doroczne zebranie Drużyny Przemysłowo-Handlowej, założonej przed rokiem dzięki inicjatywie p. prezesa F. Przyjemskiego celem zatrudnienia bezrobotnej młodzieży z ukończonymi studiami przez zainteresowanie jej przemysłem i handlem. — W ciągu ub. roku odbyto ogółem 22 zebrań i wygłoszono 4 referaty, a mianowicie: o „Hodowli rasowych gołębi i królików angorskich", o „Filatelistyce", o „Zakładaniu przedsiębiorstwa handlowego w świetle przepisów prawnych" oraz na temat „Nie marnuj, lecz zbieraj!" — Dzięki uprzejmości p. prezesa F. Przyjemskiego zapoznano członków Drużyny z wyrobami przemysłu ludowego, ale z powodu trudności nawiązania bezpośredniego kontaktu z wytwórcami, którzy po największej części są zależni od wielkich hurtowni, które ich finansują, interes ten nie doszedł narazie do skutku. — Zajęto się zbiórką nieużytków, jak flaszki, makulatura, używane znaczki poczetowe i t. p., jednak z powodu nieopłacania się tej zbiórki w naszych warunkach, zaniechano jej. — Przed uroczystościami 3 Maja ub. r. sprzedawano nalepki okienne TSL, a uzyskany z tej sprzedaży dochód rozdzielono między zajętych przy sprzedaży członków. Cała Drużyna wzięła udział w zbiórce Daru Narodowego 3 Maja, za co też otrzymała od TSL specjalne podziękowanie. — Urządzono 2 dancingi, z których dochód przeznaczono na wystawienie w czasie „Dni Krakowa" propagandowego stoiska, które doskonale spełniło swoje zadanie, czego najlepszym dowodem były napady żydowskie, o czym w swoim czasie pisaliśmy. — Obrót kasowy Drużyny w roku ub. przedstawiał się następująco: Dochód zł. 628.01, Rozchód zł. 621.86. Saldo z dniem 31. XII. 1936 zł. 6.15 — Członków liczy Drużyna w tej chwili 14. — Wybrano nowy zarząd z kol. H. Lentochą jako przewodniczącym, sekretarką została kol. M. Gosiczewska, skarbnikiem, zaś kol. L. Papajski. Do komisji kontrolującej weszli koledzy J. Czyżowski i K. Kozak. — W niedługim czasie będzie urządzony w Krakowie koncert muzyki polskiej, przy czym jeden z muzyków wygłosi krótki referat o wpływie muzyki żydowskiej na muzykę polską. Zostanie utworzona Kasa Koleżeńska. — W czasie „Dni Krakowa" wzorem roku ub. urządzi Drużyna propagandowe stoisko na plantach krakowskich. Kol. Papajski przygotowuje obecnie wraz z kol. Urbańczykiem szkic Szopki Antyżydowskiej, w opracowaniu której weźmie udział cała drużyna oraz Kółko Dramatyczne ChFG z Prokocimia. Przyrzekła także swą pomoc p. prezesowa Przyjemska. — Poza tym będą jeszcze czynione próby koło nawiązania kontaktu z chałupnikami, wyrabiającymi tkaniny ludowe, dla których jest dużo zainteresowania.

Spółdzielczość u nas i zagranicą. Na ten temat wygłosił 26 ub. m. ciekawy odczyt p. Alfred Szott.

Żydowskie kina w Krakowie. Przypominamy, że kinoteatry „Adria", „Atlantic", „Bagatela" i „Wanda" są żydowskie.

Rola Żydów w dziejach Polski. Pod tym tytułem ukaże się w najbliższym czasie broszura kol. L. Papajskiego, będąca powtórzeniem referatu o „Żydach w Polsce", wygłoszonego przez niego w kilku miastach Polski. Referat ten wszędzie wywierał na słuchaczach silne wrażenie.

KRONIKA MYŚLENIC.

Żydzi w „Sokole". Dnia 23 ub. m. Tow. „Sokół" urządziło dla swych członków tradycyjny „opłatek" przy udziale około 100 osób. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. Władysław Święty, po czym łamano się opłatkiem. Przemawiali jeszcze prezes Towarzystwa p. Tadeusz Bursztyn, dr. Władysław Szumski i i. Orkiestra Towarzystwa odegrała wiele kolend, po czym odbyła się zabawa taneczna. — Uczestnicy tej uroczystości byli zgorszeni obecnością żyda — komornika Feliksa (?) Winklera. — Jak słychać kilkunastu członków Towarzystwa ma postawić na najbliższym Walnym Zgromadzeniu wniosek o wykluczenie z Towarzystwa wszystkich żydów, gdyż jest to w sprzeczności ze statutem.

Chrześcijańska Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa została utworzona dzięki inicjatywie sekretarza ChFG p. Zygmunta Szczepańskiego. Do Kasy tej przystąpiło w charakterze członków założycieli i członków czynnych odrazu 50 osób. Członkowie założyciele uchwalili złożyć na zapoczątkowanie funduszu administracyjnego po 5 złotych. Zebranie założycielskie upoważniło p. Szczepańskiego do zarejestrowania Kasy w województwie w Krakowie oraz do zwołania Walnego Zgromadzenia członków.

Nowe placówki. Dzięki inicjatywie ChFG powstał ostatnio handel skór i przyborów szewskich p. Stanisława Święcha. Założono też kilkanaście straganów. Placówkom tym życzymy „Szczęść Boże!"

Za kilka dni powstanie drugi sklep (ze skórami p. Władysława Pitali, magazyn z gotowymi ubraniami oraz pierwsza chrześcijańska fabryka wody sodowej. Największą bolączką tutejszego kupiectwa jest brak hurtowni spożywczej. Sekcja Kupiecka ChFG opracowała wspólny cennik artykułów pierwszej potrzeby dla wszystkich sklepów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Prof. L. Młynek. Za nadesłany artykuł dziękujemy. Z braku miejsca odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

WP. Jan Gurgul, Porąbka Uszewska. Nie porusza Pan nic nowego. Proszę pisać na jednej stronie.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyła Drużyna Przemysłowo-Handlowa ChFG kwotę 15 złotych.

WP. Franciszek Ruczyński, Myślenice zł. 2,40.

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie, ul. Gołębia 6. II. p. Telefon 126-34.

PRACA DLA POLAKÓW.

W Jadownikach potrzeba dobrego krajacza 166

W Krakowie do sprzedania fabryka wraz z parcelą i domem mieszkalnym 168

W Oświęcimiu brak katolickich sklepów i warsztatów różnych branż 169

Informacyj udziela się po załączeniu znaczka za 40 gr. na koszty administracyjne.

ADRESY BRANŻOWE.

Pogotowie Krawieckie. Kraków, ul. św. Jana 13, tel. 119-90.

„Elegancja" — Zakład krawiecki, właść. A. Szewczyk, Kraków, ul. Smoleńsk 15, telefon 130-46.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0 70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2 60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł, 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.